

opusdei.org

Rozważania: środa 31 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na środę 31
tygodnia okresu zwykłego.
Proponowane tematy to:
Porzucenie wszystkiego dla
Chrystusa jest darem; Najpierw
należy rozważyć otrzymane
dary; Owoc dźwigania krzyża.

12-11-2024

- Porzucenie wszystkiego dla
Chrystusa jest darem.

- Najpierw należy rozważyć otrzymane dary.

- Owoc dźwigania krzyża.

.....

W EWANGELII dzisiejszej Mszy świętej Święty Łukasz stawia nas przed słowami Jezusa, które zapewne nieraz nas uderzyły: „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem” (Łk 14,26). W różnych tekstach Starego Testamentu, „miłość i nienawiść” są używane jako wskazanie ostatecznej preferencji, jako zdecydowany wybór. Mówi się, że Jakub kochał Rachełę, a nienawidził Lei (por. Rdz 29, 30), albo że Pan kochał Jakuba, a nienawidził Ezawa (por. Rz 9, 13). W tym sensie, słowa Jezusa uczą nas, że

podążanie Jego śladami jest ponad wszelką inną drogę na tej ziemi.

„Musimy mieć miłość do wszystkich, do krewnych i do obcych, ale bez odwracania się od miłości Boga dla miłości do nich”^[1] - komentował św.

Grzegorz Wielki. Można też

„przetłumaczyć te słowa Chrystusa raczej jako *kochać bardziej, kochać lepiej*, nie kochać miłością

egoistyczną ani o małym zasięgu:

powinniśmy kochać Miłością Boga”

[2].

Tylko wtedy, gdy odkryjemy, że to, czego Jezus od nas żąda, jest w rzeczywistości darem, wdzięczność umożliwi nam wielkoduszną odpowiedź. Jezus nie przestaje nikogo wołać. Chce się dzielić ze wszystkimi największą rzeczą, jaką posiada, miłością prawdziwą i bezwarunkową, i dlatego prosi nas byśmy byli wolni, aby ją przyjąć.

Wtedy inne ziemskie rzeczywistości nabierają należnej im wagi i znajdują

swoje właściwe miejsce w naszej egzystencji. W innym momencie życia Jezusa słyszymy, jak mówi: „Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym” (Mk 10,29-30).

PO WEZWANIU swoich słuchaczy do całkowitego oddania się, Jezus używa dwóch nieco zastanawiających przykładów. Po pierwsze, opowiada im o człowieku, który postanowił zbudować wieżę i nie usiadł, aby obliczyć, ile to będzie kosztować. W drugim przypadku opowiada im o bitwie, którą król ma stoczyć z innym monarchą i nawiązuje do potrzeby

zebrania się i zastanowienia, czy zwycięstwo jest możliwe. Dziwne jest to, że Jezus, zaraz po tym, jak poprosił o oddanie wszystkiego, mówi o kalkulacjach i rozważaniach.

Być może Jego celem jest właśnie skłonienie nas do zastanowienia się nad pewną niezmienną zasadą w Jego życiu: że prawdziwy dar z siebie zawsze rodzi się z uważnej analizy wcześniejszego daru; w rzeczywistości sam dar z siebie, nawet jeśli wydaje się, że to tylko my sami wprowadzamy go w czyn, jest w rzeczywistości sterowany po cichu przez Boga. W noc poprzedzającą Jego mękę, Jezus zapowiedział swoją odkupieńczą ofiarę słowami: „Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję” (J 10,18). A żeby nie było wątpliwości, oddaje swoje życie w radości: „Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łk 22,15). Całkowite poddanie rodzi się z wdzięczności za wielki dar,

który został dobrowolnie przyjęty. Jezus dziękuje swemu Ojcu za wszelkie dobro, które ma wylać na świat; uznaje, że jest szczęśliwy, iż może uczestniczyć w odkupieniu ludzkości. Tylko w ten sposób może dać siebie bez kalkulacji i bez miary.

Na podstawie przykładów z Ewangelii możemy zastanowić się nad tym, co otrzymaliśmy i dostrzec, jakie środki posiadamy. Jeśli chcemy zbudować wieżę, aby dostać się do nieba, lub wygrać bitwę naszego życia, musimy najpierw rozważyć, jaką mamy broń. Często nie brakuje nam szczerości w określaniu celu czy pragnienia, by odpowiadać Bogu, ale może warto rozważyć, co jest najcenniejszą siłą i środkiem, jakimi dysponujemy: wezwanie Pana i On sam. Jeśli widzimy Boga jako konkurenta, łatwo jest postrzegać Jego prośby jako stratę dla nas. Jeśli uznamy, że jest po naszej stronie,

wtedy zaczniemy budować to, co należy.

BYĆ MOŻE nieistotna zbieżność w dwóch przykładach, które proponuje Jezus, jest znamienna: przed rozpoczęciem budowy i przed przystąpieniem do walki, obie decyzje powinny być podjęte na siedząco. Usiąść, aby zastanowić się, czy będziemy w stanie zbudować wieżę lub czy będziemy w stanie wygrać bitwę, może oznaczać spojrzenie do wewnątrz, aby rozeznać, czy nasze zaufanie jest przede wszystkim w Bogu i nie poddawać się samowystarczalności, a tym bardziej skrótom, które prowadzą nas do rozwiązywania spraw za pomocą ziemskiego sprytu. Ta wewnętrzna walka jest pierwszą i podstawową walką potrzebną, aby potem móc z wielkodusznością

naśladować Chrystusa. Można więc powiedzieć, że „istnieje dużo poważniejsza wojna, którą wszyscy musimy stoczyć. Jest to zdecydowana i odważna decyzja, by wyrzec się zła i jego uwodzicielskich podstępów, a wybrać dobro, gotowi zapłacić własnym życiem: to jest naśladowanie Chrystusa, to jest niesienie własnego krzyża” ^[3].

Kiedy żyje się dla wielkości Boga i w Nim pokłada ufność, wtedy nawet „małe przykrości, znoszone i przyjmowane z miłością, są najbardziej miłe Bożej Dobroci, która za zwykłą szklankę wody obiecała swoim wiernym niewyczerpane morze spełnionych błogosławieństw. A ponieważ takie okazje można znaleźć w każdej chwili, jeśli się z nich korzysta, są one doskonałym środkiem do gromadzenia wielu duchowych bogactw” ^[4]. Św. Josemaría, pewnego dnia, kiedy brał udział w błogosławieństwie

fragmentem *Lignum Crucis*,
powiedział do tych, którzy z nim byli:
„Po błogosławieństwie, ucałujemy
krzyż, ale mówiąc szczerze, że go
kochamy, ponieważ nie widzimy już
w krzyżu tego, co nas kosztuje lub co
może nas kosztować, ale radość z
możliwości ofiarowania siebie,
odarcia się ze wszystkiego, aby
odnaleźć całą miłość Boga” ^[5].

Matka Boża potrafiła stanąć u stóp
krzyża i zostawić wszystko, łącznie
ze swoim Synem, w rękach Boga. Być
może w jej sercu zrodziło się
dziękczynienie, gdy zobaczyła, co
Bóg czyni dla ludzkości i jak bardzo
nas kocha, nawet jeśli oznaczało to
ból tymczasowego życia bez Jezusa.
„Pośród mroków męki i śmierci
swego Syna wciąż wierzyła i miała
nadzieję na Jego Zmartwychwstanie,
w zwycięstwie miłości Boga” ^[6].

^[1] Święty Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, 37,3.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr. 97.

[3] Franciszek, Anioł Pański, 8 września 2013 r.

[4] Św. Franciszek Salezy, *Wprowadzenie do życia pobożnego*, III, 35.

[5] Św. Josemaría, Słowa z 14 września 1969, cytowane w Javier Echevarría, *Wspomnienia o bł. Josemaríi Escrivá*, Rialp, Madrid 2000, s. 217.

[6] Franciszek, Audiencja, 1-III-2017.